



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Reichsbank	3
Kolacja degustacyjna w dawnej kuchni Hochbergów	4
Hermann Adam i jego wydawnictwo	4
Księżna Daisy von Pless w amerykańskiej prasie	7

Numer 7 (248) lipiec 2018

Chronologia dziejów

Kronikarski zapis zdarzeń miejskich oparty jest, w ogromnej większości, o wiadomości podawane przez Panią Redaktor Agnieszkę Bielawską-Pękałą.

Dobiegła końca przebudowa Placu Dworcowego. W ramach nowo powstałego Centrum Przesiadkowego na placu pojawiły się parkingi, wydzielona zatoka manewrowa dla autobusów, wiatka dla rowerów, całkowicie nowa nawierzchnia jezdni i chodników, oświetlenie, nasadzenia zieleni i kwiatów, mała architektura.

Zadanie zostało zakończone i zgłoszone do odbioru dnia 30 maja 2018 r. Po odbiorze i usunięciu usterek plac został oddany do użytku z końcem czerwca.



Dzięki zmodernizowanemu kilka lat temu budynkowi dworca i trwającej budowie nowych peronów, obszar odnowionego Placu Dworcowego staje się jedną z piękniejszych wizytówek miasta.

Na Osiedlu Piastowskim trwa budowa nowej ulicy – Królowej Jadwigi. Droga i chodnik na odcinku ponad 200 metrów ma już wykonaną nawierzchnię z kostki betonowej. Łącznie cała ulica liczyć będzie 365 metrów.

W ramach zadania zostały wykonane prace podziemne: budowa sieci kanalizacji sanitarnej i deszczowej i sieci wodociągowej. Ulica będzie miała także nowoczesne, LED-owe oświetlenie. Koszt budowy ulicy to ponad 1 mln zł i finansowany jest w stu procentach z budżetu gminy. Przy ul. Królowej Jadwigi powstaje osiedle domów wielorodzinnych.

Niedzielne przedpołudnie 15 lipca przeniosło nas w czasy konnych powozów, stylowych fraków i cylindrów, długich sukien - jednym słowem wysokich sfer. Wszystko to za sprawą VI Międzynarodowego Konkursu Powożenia Tradycyjnego im. Księżnej Daisy von Pless, który ponownie zagościł w Świebodzicach. Jedną z prób terenowych odbywała się właśnie w świebodzickim Rynku.



W poniedziałek, 16 lipca, burmistrz Bogdan Kożuchowicz podpisał umowę na kolejne, duże dofinansowanie dla Świebodzic ze środków unijnych.

Miasto otrzymało ponad 3,7 mln zł na rewitalizację obszaru ulic: Biskupa Ignacego Krasickiego, Juliusza Słowackiego i Piaskowej. Łączna wartość projektu to ponad 5,7 mln zł.

W efekcie starań i rozmów Burmistrza Miasta Bogdana Kożuchowicza z Wydziałem Komunikacji świdnickiego starostwa, przywrócona zostanie dawna organizacja ruchu w obrębie ulic Browarowej i Mickiewicza.

Przez ostatnie lata ulicą główną była ulica Browarowa. Stwarzało to zagrożenia w ruchu, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym.

Po zmianie organizacji ruchu w naturalny sposób główną ulicą będzie ciąg Browarowa-Mickiewicza. Zmiany zaczną obowiązywać od połowy sierpnia.

W ścisłym centrum wprowadzone zostanie parkowanie czasowe. Nowe zasady będą obowiązywać od 6 sierpnia. Na początek będzie to kilkanaście miejsc parkingowych, na których będzie można pozostawić swoje auto maksymalnie jedną godzinę, ale to wystarczy, by zrobić drobne zakupy czy odwiedzić urząd w celu załatwienia sprawy.

Niewykluczone, że strefa parkowania czasowego będzie rozszerzona w przyszłości np. o jeszcze jedną pierzeję.

Rozpoczęła się renowacja drugiego sarkofagu rodziny Hochbergów, którzy spoczywają w krypcie kościoła pw. Św. Mikołaja. Państwo Agnieszka i Tomasz Trzosowie z pracowni konserwatorskiej w Tychach przystąpili do niezwykle żmudnej i artystycznej pracy przywrócenia należytego blasku trumnie, w której spoczywają szczątki Hansa Heinricha I von Hochberga. Prace prowadzone są m. in. dzięki wparciu samorządu Świebodzic.

- Sarkofag powstał prawdopodobnie w roku 1671 r. – mówią konserwatorzy. - Zbudowany jest z blach cynowych, ozdobionych cynowymi aplikacjami. Pierwotnie bogato złożony i polichromowany, obecnie znajduje się w stanie katastrofalnym. Oprócz bardzo poważnych odkształceń pokryty jest nalotami tlenków cyny na całej powierzchni wewnętrznej oraz zewnętrznej. W wielu miejscach korozja przeżarła obiekt „na wylot”.

Podobnie jak poprzednio, pieniądze na renowację zabytków sztuki sepulkralnej pozyskała parafia – dzięki zaangażowaniu księdza proboszcza Józefa Siemasza. Pierwsza dotacja wyniosła 80.000 zł, druga -100.000 zł. Środki pozyskano z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Ochrona Zabytków.

Swoje „cegielki” dołożył także samorząd – burmistrz Bogdan Kożuchowicz przekazał parafii łącznie 13.000 zł na prace eksploracyjne.

- To wyjątkowe zabytki, warte uratowania i udostępnienia współczesnym, ważne dziedzictwo kulturowe tej ziemi – podkreśla burmistrz Bogdan Kożuchowicz. – Gmina będzie wspierać parafię w staraniach o pozyskanie kolejnych dotacji na renowację sarkofagów.

Po kilku latach przerwy do Świebodzic powrócił Memoriał Pawła Sosika, utalentowanego kolarza pochodzącego ze Świebodzic, którego karierę przerwała tragiczna śmierć. Wyścig odbył się 22 lipca, po raz kolejny jako ostatni etap Dolny Śląsk Tour (dawniej Górski Wałbrzyski Wyścig Kolarski). Na starcie III etapu, czyli właśnie rundy rozgrywanej w Świebodzicach, oprócz czołowych zawodników i zawodniczek z Polski, pojawiły się ekipy z Czech, Estonii i Węgier.

- Panowie musieli zmierzyć się trzykrotnie z 25 km rundą poprowadzoną przez Dobromierz, Chwaliszów, Cieszów i startem oraz metą usytuowaną w naszym mieście; panie natomiast do pokonania miały 100 km, a więc o jedną rundę więcej niż kategoria juniora młodszego – mówi Piotr Mróz, prezes Stowarzyszenia Kolarskie Świebodzice, organizator wydarzenia.

Koparko-ładowarka JCB o wartości 418 000 zł zasilila park maszynowy ZGK Świebodzice Sp. z o.o. Maszyna wyposażona jest m. in. w wypinaną przednią łyżkę, kpl. tylnych łyżek oraz dodatkową instalację hydrauliczną, służącą do pracy frezarki czy młota wyburzeniowego. Zastąpi wysłużonego Ostrówka z 1997 r.



Hania Zawadzka, utalentowana zawodniczka Klubu Sportowego „Rekin” odniosła kolejny sukces. Na Letnich Mistrzostwach Polski Juniorów w Ostrowcu Świętokrzyskim zdobyła wicemistrzostwo Polski.

Miasto podczas lata jest prawdziwym placem budowy. W wielu miejscach trwają właśnie prace związane z inwestycjami lub remontami.

Najważniejsze to:

Drugi etap modernizacji nawierzchni ul. Świerkowej.

To najdłuższa ulica na osiedlu Wilcza Góra na Pełcznicy. W 2015 roku wykonany został I etap re-

montu nawierzchni jezdni i chodników, obecnie trwa II etap prac. W ramach zadania wykonane zostaną prace związane z infrastrukturą podziemną (kanalizacja wraz z wpustami) i oczywiście, nowa nawierzchnia z kostki betonowej. Chodzi o odcinek od budynku nr 15 do skrzyżowania z ul. Klonową. Zadanie realizowane jest w ramach budżetu obywatelskiego, czyli propozycji zadań, zgłaszanych przez świebodziczian. Termin zakończenia prac – do końca września. Koszt 319.000 zł.

Budowa ścieżek rowerowych.

W Śródmieściu, na Osiedlu Piastowskim i Osiedlu Sudeckim trwa budowa ścieżek rowerowych w ramach projektu ograniczania skutków niskiej emisji. Powstaje łącznie 2,5 km tras rowerowych, które połączą osiedla i centrum miasta, a także wybudowane niedawno Centrum Przesiadkowe. Prace są bardzo zaawansowane, niedawno rozpoczęła się budowa ostatniego odcinka, na ul. Zwycięstwa/Stawowej. Termin zakończenia prac – sierpień-wrzesień. Koszt – 2 mln zł.

Remont chodników, m. in. Aleje Lipowe, Mikulicza.

W ramach remontów bieżących miasto systematycznie modernizuje nawierzchnie chodników. Niedawno zakończył się remont ostatniego odcinka ul. Mikulicza (od numeru 16 do mostu przy ul. Sikorskiego), który prowadzony był etapowo ze względu na prace gazowników, prowadzone w tym rejonie. Łącznie nową nawierzchnię i krawężniki zyskał odcinek ponad 260 metrów. Przełożono także zapadniętą kostkę na jezdni. Koszt – ok. 30.000 zł.

Obecnie trwa remont nawierzchni chodnika ul. Aleje Lipowe, na razie po jednej stronie. Tutaj także stare, nierówne płyty zastąpione zostaną wygodną kostką.

Remont nawierzchni asfaltowej parkingu ul. Krzywoustego.

Prace obejmują frezowanie i położenie nowej nawierzchni na ok. 300 m². Koszt - 40.000 zł. Podobne prace rozpoczną się w najbliższych dniach na ul. 3 Maja.

Termomodernizacja budynku ZGK Świebodzice Sp. z o.o.

Mieszkańcy, przychodzący do ZGK w celu załatwienia sprawy, już niebawem będą mieli do dyspozycji nowoczesną, wygodną, salę obsługi klienta dostosowaną do potrzeb osób niepełnosprawnych. Spółka pozyskała dofinansowanie w ramach środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego na lata 2014-2020.

W ramach inwestycji został docieplony budynek socjalno-biurowy, wymieniona stolarka drzwiowa i okienna, system wentylacji. Obiekt będzie ko-

rzystał z odnawialnych źródeł energii – zamontowane zostały pompy ciepła, które będą czerpać energię z głębokości aż 100 metrów. Inwestycja warta 800.000 zł, dofinansowanie – 300.000 zł. Zakończenie prac – koniec października.

Jedną z uchwał podjętych na sesji w dniu 26 lipca, były zmiany w bieżącym budżecie. Wśród standardowych przesunięć między działami pojawiły się nowe inwestycje. Jedną z nich jest budowa placu zabaw w obrębie numeru 28. W budżecie zabezpieczono na to kwotę 30.000 zł.

Zdjęcia: Dworca - Adrian Sitko; Powozów - Adam Rubnikowicz; Hani Zawadzkiej - ze strony UM.

Zaćmienie księżyca 27 lipca 2018 roku.

Zdjęcia Maciej Palichleb



Maria Palichleb / zdjęcie: Wojciech Palichleb

Reichsbank

Podczas renowacji elewacji z piaskowca Banku Zachodniego WBK, w Alejach Lipowych, w pięknym portalu, został odsłonięty napis Reichsbank. Liczne otwory mogą wskazywać, że kiedyś mogły tu znajdować się litery metalowe, wykonane z mosiądzu.

Bruno Lungmus odnotował tylko sam fakt otwarcia filii Banku Rzeszy – 1 marca 1905 roku.

Paul Schlabs wzbogacił tę informację o lokalizację, podając nazwę ulicy – ob. Aleje Lipowe.



Waldenburger Wochenblatt (1905/13) zamieścił taką notatkę:

„1 marca została otwarta nowo wybudowana, przy ulicy Friedrichstrasse filia Banku Rzeszy w Świdnicy. Prowadzenie jej powierzono urzędnikowi bankowemu Panu Verlohrowi, który został tu przeniesiony

z Mainz. Urzędnikiem kasowym został mianowany sierżant Nuss z 10 Regimentu Grenadierów.” Możemy tylko dodać, że podczas tej uroczystości zapewne byli obecni pracownicy banku w Świdnicy, a może nawet ich zwierzchnicy z Berlina? Miasto mógł reprezentować ówczesny burmistrz Ferdynand Hon-berg. Ponieważ kronikarze nie przedstawili historii tego

miejsca, my podejmujemy próbę wypełnienia białej karty, przekazując naszym Czytelnikom bardzo skromną wiedzę w tej materii.

Mateusz Mykityszyn

Kolacja degustacyjna w dawnej kuchni Hochbergów

V piętro Zamku Książ – historyczna kuchnia z czasów rodziny Hochbergów stała się miejscem wydarzenia, jakiego w zamku jeszcze nie było!



5 lipca poznaliśmy smaki Książa. Menu inspirowane kuchnią Louisa Hardouina, nadwornego kucharza rodziny Hochbergów przygotował dla Gości szef kuchni restauracji Książęca - Grzegorz Duda. Wykorzystując produkty regionalne oraz wiedzę na temat historycznych przepisów kulinarnych, jednej z najznamienszych rodzin na Śląsku, zabraliśmy Państwa w kulinarną podróż szlakiem książęcych smaków.

Ten wyjątkowy wieczór rozpoczął się od wspianej opowieści o życiu rodziny Hochbergów, którą na fotografiach uchwycił Louis Hardouin. Jego zdjęcia możemy oglądać na otwartej w minionym roku wystawie „Książ od kuchni”, która zachwyca swoją różnorodnością, autentycznością i swobodą. Jak wyglądała wówczas kuchnia Hochbergów? Jaki był ulubiony deser księżnej Daisy? Dlaczego kuchnia znajdowała się na piątym piętrze zamku? Na te i wiele innych pytań odpowiadano podczas kolacji, kiedy to po wieczornym zwiedzaniu usiedliśmy do wspólnego stołu i degustowaliśmy cztery inspirowane historią potrawy. Wszystko przy lampce wina i pokazie „live cooking” szefa kuchni Grzegorza Dudy.

Było to niezapomniane przeżycie.

Książ od kuchni w obiektywie Louisa Hardouina nadwornego kucharza Hochbergów to wyjątkowa wystawa składająca się z ponad 200 fotografii pochodzących z liczącej ponad 1000 zdjęć unikatowej kolekcji. Zaaranżowano ją w dawnych apartamentach księżnej Daisy na drugim piętrze Zamku Książ.

Louis Hardouin (1877–1954) – mistrz sztuki kulinarnej zatrudniany w restauracjach oraz rezydencjach w wielu państwach Europy. Wykształcony we Francji, bogate doświadczenie zawodowe zdobył przede wszystkim w Londynie. Od 1909 do 1926 roku kierował kuchnią na dworze Hochbergów w Książu, dla Hansa Heinricha XV pracował do 1932 roku.

Wielkiej pasji fotograficznej Francuza zawdzięcza Książ unikatowe zdjęcia, cudem ocalałe w zbiorach rodzinnych, w tym liczne stereoskopowe szklane diapozytywy tworzące iluzję trójwymiarowości. Są to obrazy zatopionej w zieleni dumnej bryły zamku i jego okolic, arystokratycznych właścicieli i zatrudnianych przez nich pracowników. Hardouin uchwycił swoim aparatem krajobrazy wszystkich pór roku – tutejszą florę i faunę, zatrzymał w kadrze widoki ziemi wałbrzyskiej oraz Pszczyzny i wielu miejsc, które odwiedzał podczas podróży po Europie.

Kochający mąż i ojciec czule przedstawiał żonę i synów. Chętnie fotografował też książęce dzieci spędzające czas z Hardouinami. Dokumentował życie dworu, portretując: nianie, lokajów, kucharzy, straż, leśników, nauczycieli, stajennych, stangetów, forysiów, ogrodników, rzeźników, służby porządkowe, rolników i zarządców... Dzięki temu świadectwu łatwiej zrozumieć złożoność wielkiego organizmu, jakim był Książ w czasach ostatnich Hochber-

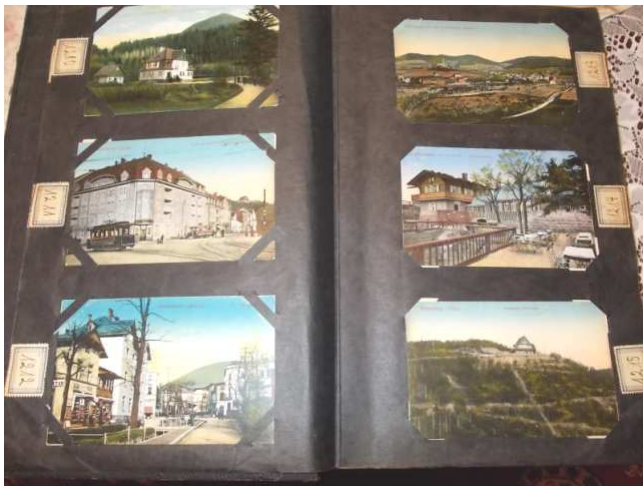
Maria Palichleb

Hermann Adam i jego wydawnictwo

Na łamach naszego miesięcznika pisaliśmy o wielu znaczących mieszkańcach dawnego Freiburga. Jednak do tej pory nie pojawił się jeszcze Hermann Adam, znany wydawca widokówek, na których uwiecznił panoramy miast, ważne budynki, ulice, gashofy i hotele. W imponujących zbiorach świebodzickich filokartystów znajduje się ich wiele.

Potwierdzeniem jego prężnej działalności były albumy – katalogi, pedantycznie prowadzone.

Na czarnych kartonowych kartach, z nacięciami, mieściły się trzy pocztówki. Każdy z nich zawierał 200 sztuk. Obok, na naklejonym, przy każdej z nich znaczku, czyjaś ręka (może samego Hermanna)



wypisała czarnym atramentem katalogowy numer, odpowiadający wydrukowanemu na odwrocie.

Taka ewidencja pozwalała na szybką orientację w tym szczególnym edytorstwie. W jedynym, zachowanym takim egzemplarzu, są widokówki z pieczętką „do druku”. W wykropkowanym miejscu (na niektórych) są adnotacje, podające dokładną datę. W składankach – kartkach wielopolowych – niektóre fotografie zostały skreślone czarnym atramentem. Może miały one roboczy charakter? Uznane przez H. Adama za nieciekawe – wyeliminowane jednym zdecydowanym ruchem pióra.



Archiwalne dokumenty Biura Informacyjnego, pozwalają, w ogólnym zarysie, odtworzyć niektóre fakty z jego życia.

Hermann Adam urodził się na początku 1880 roku. Urzędnik jednak nie odnotował miejscowości.

Intrygująca jest następująca: przed 1904 rokiem (mając 20 – 23 lata) pracował w połączonych fabrykach zegarów A – G w Świebodzicach, jako ekspedient. Czy mógł mieć jakiś związek z naszym miastem? W jednej z ksiąg archiwalnych jest adnotacja, że 22.VI.1931 roku zmarł, w wieku 80 lat August Adam (ur. w 1851 r. w Sokolcu, miejscowości położonej na południowy wschód od Głuszycy). Figurował on w adresbuchu jako właściciel domu w Pełcznicy nr 41. Jego żona, Ernestine, z domu Hoffmann, pochodziła z tej samej miejscowości, co August. Zapewne, małżonkowie tam się poznali, zanim przyjechali do Pełcznicy. A może w Sokolcu wzięli ślub?

W adresbuchu Pełcznicy z 1932 roku figuruje już tylko Ernestine, jako wdowa.

Czy Ernestine i August mogli być rodzicami Hermanna Adama? (W 1880 roku mieli 29 i 31 lat).

Taką hipotezę mógłby potwierdzać fakt, że pierwszą pracę podjął Hermann w Świebodzicach, a następną, w 1904 roku w Rawiczu. Tu założył samodzielne przedsiębiorstwo, które zajmowało się sprzedażą zegarów i kartek pocztowych. Jakie czynniki wpłynęły na jego lokalizację? - Trudno dziś ustalić. Był już wtedy człowiekiem żonatym, ojcem czteroletnich bliźniąt: Waltera i Hermanna.

Może jego żona pochodziła z tego miasta? Z nieznanym nam przyczyn, działał w Rawiczu tylko dwa lata.

Prawdopodobnie, w tym czasie ujawniły się jego zainteresowania związane z widokówkami, które zafascynowały go do tego stopnia że postanowił sam je wydawać?

W 1906 roku w Starej Kamienicy, w powiecie jeleniogórskim, założył małą drukarnię. Przez jakiś czas uczestniczył w tym przedsięwzięciu litograf Paul Thiel, młodszy cztery lata od Hermanna (ur. 16. 09. 1884r.)

Drukarnia Adama i Thiela funkcjonowała trzy lata, czyli do 1909 roku w Starej Kamienicy.

Tu, najprawdopodobniej, urodził się jego trzeci syn – Heinz w 1907 roku.

W 1909 roku Hermann Adam przeniósł się do naszego miasta, wraz z rodziną. Otworzył przedsiębiorstwo, zajmujące się handlem artykułami papierniczymi na wielką skalę i wydawaniem



reprodukcji dzieł sztuki. Prowadził wielką hurtownię. Wiadomo, że wydawał przede wszystkim widokówki. Początkowo ukazywały one wnętrza, pokoje przyjęć w gasthofach a także zdjęcia przedstawiające ich lokalizację. Prowadził działalność i mieszkał w domu przy obecnej ulicy Wiejskiej 1.

Gdy Hermann Adam miał 58 lat, jego współnikami zostali synowie Walter i Hermann (bliźnięta).

Mieli wtedy po 38 lat. O jego działalności, jako edytora, niewiele wiadomo. Zatrudniał 6 – 8 osób.

Być może, wśród nich znajdował się fotograf, który jeżdżąc po Dolnym Śląsku, utrwał gasthofy, ulice, panoramy miast, kurortów i górskie pejzaże, które możemy podziwiać do dziś w zbiorach świebodzičkih kolekcjonerów. Autorzy tych zdjęć pozostaną na zawsze anonimowi.

Obroty, osiągnięte przez firmę H. Adama, określano jako zadawalające, nawet w realiach wojennych,

w latach 1939 – 1940, a zasoby magazynu szacowano na 30 tysięcy marek (1938) i 15 tysięcy (1940). Właściciel jej miał opinię człowieka pracowitego i przezornego. Wykazał się dużym zmysłem organizacyjnym.

Roczny, przedwojenny dochód, kształtował się na poziomie 200 – 250 tysięcy marek.

Do właściwego funkcjonowania takiego przedsiębiorstwa niezbędny był samochód. Dane, gromadzone przez Biuro Informacyjne świadczą o tym, że był posiadaczem auta, ale nie podają jego marki.

Hermann Adam był właścicielem domu i ogrodu przy ulicy Wiejskiej 1 (wcześniej należącego do rodziny Bartschów), wycenionego na 32 tysiące marek – cena sprzedaży mogła osiągnąć nawet 40 do 45 tysięcy marek, przy obciążeniu hipotecznym – 5 tysięcy marek.

Na przedwojennych widokówkach została uwieczniona boczna ściana domu, na której widniała wielka reklama firmy i charakterystyczne logo wydawnictwa – litera A, inicjał nazwiska wpisana w pole rombu. Podobno, podczas niedawno przeprowadzonego remontu, odsłonięto część napisów. W albumie Świebodzice dawniej i dziś, na stronie 76 jest reprodukowana pocztówka ukazująca miejsce działalności H. Adama.

W dokumentach archiwalnych można zauważyć brak logiki i konsekwencji. Jeden z nich – datowany: 20.11.1940 r. - uwzględnia osobę Hermanna Adama – seniora. Natomiast wcześniejszy – z 11.03.1938 roku podaje informację: „zmarł jakiś czas temu”. Gdyby przypisać ją pierwszemu, przytoczonemu, można byłoby przyjąć, że zmarł między 1938 a 1940 rokiem (lub nawet nieco wcześniej). Kwerenda archiwalna nie pozwoliła na dokonanie jakichkolwiek ustaleń. Ma to swoje uzasadnienie w funkcjonowaniu dawnych (i współczesnych nam) Urzędów Stanu Cywilnego.

Dlatego nasuwa się następujący wniosek: Hermann Adam nie zmarł w mieście, w którym mieszkał, więc nie odnotowano jego zgonu w miejscowych księgach.

Na cmentarzu przy ulicy Wałbrzyskiej został pochowany jego młodszy syn Heinz (1910 – 29.03.1934), który żył tylko 24 lata. Urzędnik odnotował jego zawód: „Reisender” - co można tłumaczyć jako „podróżujący agent przedsiębiorstwa, komiwojażer” albo „podróżnik”.

Jeśli przyjmujemy pierwsze znaczenie, to konsekwencją takiej kwalifikacji byłby fakt zatrudnienia go w rodzinnym przedsiębiorstwie. Do jego obowiązków mogło należeć odwiedzanie okolicznych miejscowości i oferowanie widokówek i artykułów papierniczych? Wtedy, zapewne korzystał z samochodu, o którym wspominają dokumenty. Czy w czasie tych podróży robił zdjęcia albo fotograf jeździł z nim po Dolnym Śląsku?

Można przypuszczać, że w czasie II wojny światowej firma Hermanna Adama nadal funkcjonowała, bo figuruje w adresbuchu z 1941 roku. Bracia bliźniacy są w nim również uwzględnieni: Hermann pod adresem ul. Wiejska 1, a Walter – ul. Wolności 15.

Tekst ten to tylko próba przypomnienia, w ogólnym zarysie, działalności człowieka, któremu miasto tyle zawdzięcza. Utrwalił wiele miejsc, które w czasach ich świetności, były naprawdę piękne, emanowały niepowtarzalnym kolorytem. Wielu domów już nie ma... Możemy jednak zobaczyć je i poznać klimat dawnego miasta.

Hermann Adam, jako doskonały dokumentalista przeszłości, zasługuje na przedstawienie jego pracy. Jednak po upływie tylu lat – nie uda się stworzyć jego portretu psychologicznego, ale można podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, jakim był człowiekiem? Był dobrym organizatorem z wizją stworzenia przedsiębiorstwa ogromnego, dlatego jest uważany za potentata na dolnośląskim rynku wydawniczym pocztówek. Warto zaznaczyć, że jego widokówki ukazywały się w czasie I wojny światowej i niektóre mają stemple poczty polowej. Jego spadkobiercy prowadzili również działalność w czasie II wojny światowej. Oglądając stare fotografie Hermanna Adama możemy odbywać sentymentalne, niczym nieograniczone, podróże w czasie.

Można powiedzieć, że historia zatoczyła koło, bo materialne efekty jego wieloletniej działalności ciągle powracają do miejsca, w którym powstały, wzbogacając kolekcje naszych współpracowników: Edwarda Hałdasia, Marka Mikołajczaka, Waldemara Krynickiego, Adriana Sitki, którzy bardzo chętnie udostępniają swoje zbiory. Dzięki nim, wiele tekstów w naszym miesięczniku zyskuje walory ikonograficzne i jednocześnie dokumentalne.

Prezentowany tu album – katalog znajduje się w zbiorach piszącej te słowa.

Opracowanie na podstawie materiałów archiwalnych:

A P Wr,O/ Kamieniec Ząbkowicki, AMŚ, Biuro Informacyjne, Niemiecka Wywiadownia W. Schimmelpflug Spółka z.o.o. , sygn.225/45,s.1

Księżna Daisy von Pless w amerykańskiej prasie

Przed erą gwiazd filmowych, to piękne panie z arystokracji trafiały do magazynów i rozbudzały wyobraźnię czytelników na całym świecie. Była wśród nich księżna Daisy, pani na Książu i Pszczynie, o której szeroko rozpisywała się cała prasa europejska, a często także amerykańska. Przetłumaczyliśmy dla Państwa dwa artykuły z tamtego okresu. Pochodzą one z New York Timesa oraz Evening Transcript. Pierwszy to poważna relacja ze ślubu księżęcej pary, a druga bardziej bulwarowa opowieść o jej urodzie i koneksjach.

Tłumaczenie: Mateusz Mykityszyn

„Ślub w wyższych sferach” The New York Times, 9 grudnia 1891r.

Londyn, 8 grudnia: Panna Maria Teresa Cornwallis-West, starsza córka pułkownika Cornwallis-

Westa, członka Parlamentu, Pana na zamku Ruthin i Pani Cornwallis-West, ozdoby towarzystwa, poślubiła dziś w historycznym Kościele Św. Małgorzaty w Westminsterze, Księcia Jana Henryka Pszczyńskiego, barona na Książu.

W kościele zgromadziło się wykwintne towarzystwo składające się z rodzin i przyjaciół młodej pary. Do najbardziej prominentnych gości należeli książę i księżna Walii, książę i księżna von Sachsen-Weimar, książę Jan Henryk XI Pszczyński -ojciec pana młodego, hrabia Deym, markiz i markiza Headfort, hrabia Hochberg, lord Sackville i wszyscy członkowie korpusu dyplomatycznego w Londynie, z udziałem Pana Henry'ego White, sekretarza legacji amerykańskiej.

Suknia panny młodej uszyta została w stylu empire z białej satyny, wykończona jedwabiem, tiulem z Mechelen oraz kwiatami świeżej pomarańczy. Suknia miała niski stan i była wykończona halką, haftowaną srebrną nicią, także w stylu empire. Długi na pięć jardów tren uszyty był z brokatu, a na ramieniu podtrzymywała go srebrna obręcz. Płaszcz był wykończony tak, aby korespondował z tiulem i kwiatami pomarańczy. Akcentem wykańczającym tren była haftowana podszewka, również z białej satyny. Kolejnym elementem zachwycającej toalety był empirowy welon z tiulu pokryty srebrnymi blaszkami. Brokat z którego uszyto tren zaprojektowano i utka-



JAN PALICHLEB

no w jednym z przodujących salonów w Lyonie specjalnie na ślubną suknię Panny West. Zwieńczeniem stroju panny młodej była diamentowa korona, prezent od pana młodego oraz broszka i egreta (rodzaj diamentowej ozdoby).

Przyjęcie weselne odbyło się przy 30 Portman Square bezpośrednio po ceremonii, a miesiąc miodowy para spędzi w Paryżu i na Riwierze. Suknia podróżna panny młodej wykonana jest z rosyjskiego, zielonego aksamitu. Jej spódnicę wykończono egipskim haftem o jaśniejszym odcieniu, oddzielonym od krawędzi sukni futerkiem z wydry. Z przodu znajdują się oryginalne, emaliowane guziki. Góra sukni ozdobiona jest tym samym, egipskim haftem oraz fragmentami futra z wydry, które ciągną się aż do talii. Podobnie wykończone są rękawy, a ozdobny pasek uszyty jest z aksamitu. Toaleta zawiera także długi płaszcz w stylu Ludwika XVI z tego samego aksamitu, również obszyty futerkiem. Haft na kołnierzu oraz rękawach płaszcza koresponduje z tym na sukni. Również emaliowane guziki są oprócz większego rozmiaru, identyczne. Książę Jan Henryk Pszczyński, ma 30 lat, jest najstarszym z trzech synów Księcia Jana Henryka XI Pszczyńskiego, śląskiego magnata i senatora w niemieckim parlamencie. Książę Henryk jest kapitanem w pułku cesarskich huzarów. Przez jakiś czas był attaché w Paryżu, a następnie sekretarzem ambasady niemieckiej w Londynie. Obecnie, tymczasowo, wycofał się z służby dyplomatycznej na rzecz cesarstwa, ale jest wielce prawdopodobnym, że będzie powołany do powrotu. Od swojego ojca otrzymał wspaniały zamek i prawo dziedziczenia dóbr Książ, nieopodal Szczawna. Będzie dzielił swój czas między tym miejscem, a Anglią.

„Najpiękniejsza kobieta w Anglii” Boston Evening Transcript, 29 października, 1902

„Piękno może inspirować cuda” mówi Disraeli (brytyjski premier – przyp. MM). Bez cienia przesady Księżna Henrykowa Pszczyńska została obwołana belle londyńskiego sezonu oraz najpiękniejszą z piękności w całej Anglii. Burza jej jasnych włosów w kolorze złota, jej niebieskie oczy i znakomita figura nie mogą być oddane w żadnym z opisów. Jest najstarszą córką pułkownika Cornwallis-Westa i jego uroczej żony, a także bratową Lady Randolph Churchill,

a jej własną siostrą jest piękna księżna Westminsteru. Jako bliska przyjaciółka króla Edwarda i królowej Aleksandry, a także ze względu na jej niezrównaną urodę, była jedną z najbardziej obleganych kobiet na wielu spotkaniach towarzyskich minionego sezonu, a jej obecność była wielce pożądana na przyjęciach i balach w domach londyńskich arystokratów

Księżna jest żoną niemieckiego szlachcica, Księcia Henryka, którego poślubiła w 1891 roku. Tak samo ciepło witana na dworze Kajzera, jak i króla Edwarda, spędza większość roku w Anglii. Jej młodszą siostrą poślubiła księcia Westminsteru, największego posiadacza ziemskiego w Londynie i jednego z najbogatszych ludzi w Wielkiej Brytanii. Jest powszechnie wiadomo, że jej rodzina nie spogląda przychylnie na małżeństwo najmłodszego z dzieci, George Cornwallis-Westa z Lady Randolph Churchill. Ich obiekcje jakkolwiek, wynikają wyłącznie z dużej różnicy wieku między małżonkami.

Mimo, że Księżna Henrykowa Pszczyńska spędza bardzo mało czasu w Niemczech, jest niezmiernie popularna wśród tamtejszych ludzi, którzy z powodu jej delikatnej urody, nazywają ją „księżniczką elfów”. Mówi się, że Kajzer wielbi ziemię po której stąpa. Ostatniej jesieni, kiedy jego jacht Meteor zawitał do Cowes, księżęca para otrzymała błyskawiczne zaproszenie na pokład. Na cesarskie życzenie, mogli go używać jak własnego. Kiedy tylko Kajzer dowiedział się, że księżna będzie miała swój bazar charytatywny podczas koronacji, przesłał jej do wystawienia na sprzedaż duży wybór niemieckiej porcelany. Zarówno król Edward, jak i cesarz, wręcz rwali się do zostania ojcami chrzestnymi jedyne go syna księżnej. Jedyne rozwiązanie dylematu dumnej matki, było rozdzielenie honoru między obu monarchów i nadanie chłopczykowi imion Wilhelm, Albert Edward.

Jak wszystkie, prawdziwe angielskie dziewczęta, księżna wie, jak upolować grubą rybę. Status, który otrzymała dzięki małżeństwu, nie przeraził jej, ani nie zaskoczył, ponieważ od zawsze była dumna ze swoich przodków. Jest w stanie wywieść swoją linię po mieczu do króla Anglii Henryka III, a po kądzieli, utrzymuje, że pochodzi od celtyckich królów, którzy, jak sama mówi, „rządzili Brytanią, kiedy książęta niemieccy byli jeszcze rycerzami-rabusiami”.

„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz Korekta - Maria Palichleb Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.